

Dyskurs z 12 września, 2014 r. w Singapurze

przekazany przez Bhagawana w rezydencji Śri Umashankara Bhuta

„Dobre towarzystwo prowadzi do umiłowania życia w odosobnieniu. Odosobnienie prowadzi do pełnego nieprzywiązania. Nieprzywiązanie prowadzi do niezmiennego pierwiastka *atmy*, który z kolei obdarzy cię wyzwoleniem” – powiedział Adi Śankara.

Zwracam się do obecnych tu dzieci – czy wiecie, w jakim wieku zmarł Adi Śankara? Nie w wieku 60 lat, nie 70, nawet nie 80, lecz porzucił swoje ciało w wieku 32 lat. Jak w tak krótkim czasie mógł zrozumieć tak głęboką filozofię? Duchowość nie zależy od wieku danej osoby.

Weźmy przykład Dhruwy. Chłopiec ten miał tylko pięć lat. Zdołał osiągnąć urzeczywistnienie i dostał wizji Narajany. Prachlada miał siedem lat. Potrafił rzucić wyzwanie własnemu ojcu i sprawić, że Pan wyszedł z filara. Markandeya miał dziewięć lat, ale zdołał sprawić, że przejawiał się Śiwa. Widzicie więc, że do zrozumienia duchowości młody umysł jest jak najbardziej odpowiedni. Rodzice myślą, że nie ma sensu obciążać dzieci nadmiarem filozofii, że i tak niczego nie rozumieją. Swami uważa, że to rodzice nie rozumieją, a dzieci rozumieją lepiej.

Hiranjakaśipu nie rozumiał, ale rozumiał jego syn Prahlada. Uttanapada nie rozumiał, ale rozumiał jego syn Dhruwa. Zatem, to dzieci najlepiej nadają się do duchowości. Są najbliżej Boga, gdyż mają czyste serca i umysł jeszcze nie skażony doczesnymi pragnieniami. Bóg + pragnienia = człowiek. Człowiek – pragnienia = Bóg.

Jakie pragnienia mają dzieci? Chcą mieć tylko kilka zabawek, pożywienie, miłość i opiekę. W rzeczywistości nie są to w ogóle pragnienia. Każdy, kto się rodzi, ma prawo do takich pragnień. Wizji Pana nie może dostać tylko ktoś zanieczyszczony *ariszadwargami*, czyli szczęcioma wewnętrznymi wrogami człowieka: *kamą*, *krodhą*, *lobhą*, *mohą*, *madą* i *matsarją*, tj. żądzą, gniewem, chciwością, przywiązaniami, pychą i zazdrością.

Abyście mogli zobaczyć swoją twarz w lustrze, musi ono być czyste. Tylko wtedy może was odbić. Musi być też światło. Zarówno brud na lustrze, jak brak światła uniemożliwi wam obejrzenie się w nim. Te przeszkody zdefiniował w naszej kulturze Adi Śankara jako *mala*, *wikszepa* i *awarana*. *Mala* znaczy nieczystości. Gdy lustro jest brudne, nie możecie zobaczyć swojego odbicia. *Wikszepa* to skłonność umysłu do pomyłek. Przy braku światła możecie nawet pomylić siebie z kimś innym. W ciemności myślicie, że powróż jest wężem. *Awarana* jest przesłanianiem przez świadomość ciała. Gdy lustro jest zasłonięte, albo zasłonięta jest twarz, nie możecie zobaczyć siebie. Jeśli usuniecie wszystkie te trzy przeszkody, będziecie w stanie wyraźnie zobaczyć swoje odbicie w lustrze. Takie to proste.

Zawsze mówię: „Jedność prowadzi do czystości, a czystość – do boskości.” Chodzi o jedność w waszych myślach, słowach i czynach. To jedność wewnętrzna, a nie zewnętrzna – to, co myślicie, co mówicie i co robicie. *Manasjekam vačasjekam karmanjekam mahatmanam* – wielka dusza posiada jedność myśli, słowa i czynu. *Manasjanjat*

*wačasjanjat, karmanjanjat duratmanam** – u niegodziwca myśl, słowo i czyn różnią się od siebie.

Możecie spytać, dlaczego trudno jest zapewnić zgodność myśli, słowa i czynu. Osiągnięcie tej zgodności uniemożliwia *bhajam* (strach). Właśnie dlatego *swami* Wiwekananda powiedział: „Duchowość jest dla odważnych. Bądź lwem, a nie owcą!”

Zawsze zwracałem się do was określeniami *diwjatma swarupy* (ucieleśnienia boskości), *prema swarupy* (ucieleśnienia miłości) i *ananda swarupy* (ucieleśnienia błogości), aby przypominać o waszej prawdziwej naturze. Od wieków mówiono wam, że jesteście ludzkimi istotami, dlatego zapomnieliście o swojej prawdziwej tożsamości.

Upaniszady zawierają historię o lwiatku, które zostało oddzielone od matki i przyłączyło się do stada owiec. Nauczyło się beczeć jak owce i jeść trawę. Pewnego dnia inny lew spotkał to lwiatko, które teraz już urosło, i dziwił się, dlaczego zachowywało się jak owca, chociaż było lwem. Powiedział do niego: „Jesteś lwem. Nie godzi się, abyś zachowywał się jak owca,” ale ono nie chciało tego przyjąć do wiadomości. Opierało się! W tej sytuacji przybyły duży lew postanowił temu młodemu udzielić lekcji. Zabrał go do pobliskiego stawu i kazał popatrzeć na swoje odbicie w wodzie. Dopiero wtedy młody lew zrozumiał, że rzeczywiście jest lwem, a nie owcą. *Guru* przychodzi, niczym ten duży lew, aby powiedzieć wam, że wy i *guru* w rzeczywistości jesteście tym samym, ale wy decydujecie się przyłączyć do stada i zachowywać się jak owce.

Mówiłem wam, żebyście rozwijali *atmabhimanam* (przywiązanie do ducha), a nie *dehabhimanam* (przywiązanie do ciała). „Nie jestem ciałem, *dehą*. Jestem *dehi*, tym, który mieszka w ciele.” Zamieszkujący ciało nie ma narodzin ani śmierci. Wszyscy mówicie: „Witaj, Swami!” Swami mówi: „To Ja mam was witać, gdyż zawsze tu jestem, a wy przychodzicie i odchodzicie!”

Jestem dzisiaj tutaj nie dlatego, że *Narasimhamurthy* zechciał tu przyjechać i przemawiać do was, ani dlatego, że *Tygrys* (*Tiger*, czyli *Isaac Tigrett*) zjawił się tutaj z *ZOO*, ani z żadnego innego powodu, tylko dlatego, że jestem tam, gdzie są Moi wielbiciel. *Madbhakta jatra gajanti tatra tiszthami, Narada* – jestem wszędzie tam, gdzie Moi wielbiciel wyśpiewują Moją chwałę, *Narado*.

Wczoraj Swami opowiedział pewną historię *Generałowi*, w którego domu odbywał się *satsang* (spotkanie wielbicieli). *Krisznę* kiedyś bardzo rozboleła głowa. W istocie On tylko zachowywał się tak, jakby bolała go głowa, aby sprawdzić oddanie swoich ludzi. *Uddhawa* przyszedł do *Kriszny* i spytał: „Jakie lekarstwo wyleczy Cię z bólu głowy?” *Kriszna* odpowiedział: „Mój ból głowy może ustąpić tylko po zaaplikowaniu kurzu ze stóp Moich wielbicieli.” *Uddhawa* dociekał: „Kim są Twoi wielbiciel? Powiedz, a ja przyniosę kurz z ich stóp.” *Kriszna* odparł: „Idź do *Rukmini*. To Moja żona. Ona jest Mi najbardziej oddana.”

Uddhawa udał się do *Rukmini* i poprosił ją o kurz. Ona odrzekła: „Och! *Kriszna* jest moim Swamim. Jak można aplikować kurz z moich stóp do Jego głowy? Byłby to największy

* W oryginale błędnie napisano końcówki *anjat*, zamiast *janjat*. Np. *manasjanjat* to złożenie *manasi* (myśli, miejscownik od myśli) i *antja* (gorsza).

grzech. Nie mogę tego zrobić.” Następnie Kriszna posłał Uddhawę do Satjabhamy. Ta zareagowała podobnie: „Jeśli nałożę pył moich stóp na głowę Kriszny, pójdę do piekła!”

Smutny Uddhawa wrócił i spytał: „Co mam zrobić?” Tym razem Kriszna posłał go do Brindawanu, by tam poprosił o to samo *gopiki* (mleczarki). Gdy *gopiki* usłyszały o dolegliwości Kriszny, zebrały kurz i jego garść dały Uddhawie, mówiąc: „Prosimy, idź! Idź szybko i nałóż go na głowę Kriszny.” Uddhawa spytał: „Co? Nie obawiacie się, że pójdziecie do piekła za popełnienie tego grzechu?” *Gopiki* odparły: „Nasz Swami cierpi. Dla nas jest to gorsze od piekła! Nie ma piekła gorszego niż to! Pośpiesz się i zaaplikuj tego kurzu tyle, ile trzeba, a potem daj nam znać, że Jego ból ustąpił.”

Takie było oddanie *gopik*. Swami jest tutaj z powodu „kurzu stóp” Jego wielbicieli. Umashankarowi powiem teraz, że jego dom został oczyszczony i uświęcony nie z powodu obecności Swamiego – Swami zawsze tu jest – ale dzięki temu, że przyszło tu wielu wielbicieli z sercami pełnymi wiary i miłości do Swamiego i to to uświęciło całe to miejsce.

Całe rano oni oboje, mąż i żona, ciężko pracowali nad przygotowaniem tego miejsca na przyście wielbicieli. Nie jest łatwo zaprosić Swamiego. Gdy przybywa król, pojawiają się z nim także wszyscy ministrowie. Spełnienie oczekiwań Narasimhamurthy’ego, Tigretta i całej ich świty nie jest łatwe. Bardzo ciężko pracowali.

Muszę wam powiedzieć – i nie obawiam się tego ujawnić – że Umashankar miał umówione bardzo ważne spotkanie, ale odwołał je, gdyż Swami postanowił przybyć. On nie przejmuje się tym, co może się stać z jego pracą, gdyż wie, że jeśli wykonujecie pracę Swamiego, Swami wykona waszą pracę. Nie tylko dzisiaj, nie tylko ostatnio, ale wiele, wiele razy Swami pomagał w jego pracy – ale także wykonywał pracę dla was wszystkich.

Tam gdzie jest wiara, tam jest też miłość. Gdzie jest miłość, tam jest pokój. Gdzie jest pokój, tam jest prawda. Gdzie jest prawda, tam jest błogość. Gdzie jest błogość, tam jest Bóg. Jeśli macie wiarę, osiągniecie Boga. Ten, kto wierzy, zyskuje całe bogactwo tego świata. Ten, kto nie wierzy, otrzymuje tylko proch.

Nie należy mieć wątpliwości. Powiedzmy, że macie wątpliwość, czy coś jest solą, czy cukrem. Co wtedy stanie się z potrawą? Lepiej, żebyście upewnili się, zanim dodacie to do pożywienia. Wątpliwości osłabiają fundamenty, a na słabych fundamentach nie można zbudować wielkiego gmachu. Fundamenty muszą być mocne.

W życiu jest podobnie. Nadzwyczaj ważne jest, abyście nie żywili wątpliwości. Gdy je macie, musicie je wyeliminować. Macie tu dużo dzieci w szkołach. Niekiedy, gdy nauczyciel prowadzi lekcję, dzieci w tym czasie drzemają lub zapominają to, co było na lekcji. Wtedy nauczyciel organizuje kilka dodatkowych lekcji. Traktujcie te spotkania jako dodatkowe lekcje i pytajcie Mnie o wszystko, czego nie nauczyliście się wcześniej, tak by na dobre to wyjaśnić. Dotyczy to szczególnie dzieci – możecie zadawać pytania, jeśli je macie.

Pytanie: Swami, jak w najmiłszy sposób można powiedzieć komuś „Dziękuję”?

Swami: W rzeczywistości nie powinno się w ogóle mówić „Dziękuję” – to najlepszy sposób okazywania wdzięczności. Ludzie mówią „Dziękuję” i myślą, że teraz są wolni od długu. To wszystko jest spadkiem po kulturze kolonialnej. Najlepiej zachować w sercu

wdzięczność, którą wyraża się milczeniem, a nie słowami. Słowa są kiepskim przekazywaczami emocji. Tylko ludzie, którzy płytko myślą, używają słów jako narzędzi. Zachowajcie wdzięczność w sercu i pomóżcie danej osobie, gdy będzie w potrzebie. Jest to najlepszy sposób wyrażania wdzięczności.

* * *

Pytanie: Swami, dzięki Twojej łasce kontynuuję *darśany* (spotkania) z Tobą i *sadhane* (praktykę duchową), ale brak mi spontanicznej czystości i doskonałości. Dlaczego?

Swami: Wszyscy używacie telefony komórkowe, za pomocą których możecie rozmawiać z przyjaciółmi. Zdarza się, że bywacie w miejscach, gdzie nie ma zasięgu, nie ma dobrej łączności i wtedy nie możecie rozmawiać. Głosu nie da się wyraźnie słyszeć. W innych miejscach głos jest wyraźny i cały czas można rozmawiać. Towarzystwo, w jakim się obracacie, określa to, czy możecie podtrzymać swoją czystość i perfekcję. Przebywanie w dobrym towarzystwie pozwala zachować te odczucia przez długi czas.

Woda trzymana w cieniu pozostaje taką, jaka jest, ale wystawiona na słońce, wyparowuje. Podobnie, dobre poczucie czystości zachowujecie, gdy znajdujecie się we właściwym towarzystwie. Gdy wybieriecie złe towarzystwo, czystości ubywa. Dlatego ważne jest, abyście zawsze trzymali się dobre go towarzystwa.

Dopóki pali się spiralna trociczka przeciwko komarom, owady te nie będą was kłuć. Z chwilą, gdy zgaśnie, komary rzucają się do ssania waszej krwi. Wszystkie złe myśli czyhają na zewnątrz, by zepsuć waszą czystość. Żadna nie wejdzie dopóty, dopóki trwa *namasmarana* (pamiętanie imienia Pana). Z chwilą, gdy przestaniecie ją prowadzić, myśli te wstępują do umysłu.

Zwyczaje zmieniają się z czasem. W życiu nic nie przychodzi bez praktyki. Gdy jesteście małym dzieckiem, chcecie tylko pić mleko, nie tkniecie ryżu. Gdy trochę podrośniecie, Nie chcecie mleka, a tylko ryż. Zwyczaje zmieniają się z czasem. Praktyka jest jedyną drogą. *Abhjasena tu, Kaunteja*[†] – dzięki praktyce można osiągnąć wszystko, Kauntejo (Ardżuno).

Starajcie się, na ile to tylko możliwe, trzymać się towarzystwa dobrych ludzi – pozwoli wam to dłużej zachować czystość. W końcu *satsangatwam* (dobre towarzystwo) stanie się *nissangatwam* (nieprzywiązaniem), tj. nie będziecie potrzebowali niczyjego wsparcia – staniecie się wewnątrznie czyści.

Jest tu wiele dzieci. Wczoraj powiedziałem, że jeśli chcecie nauczyć się jazdy na rowerze, nie możecie tego zrobić w jeden dzień. Potrzebujecie też pomocy ojca lub przyjaciela. Kilka razy przewróćcie się i wsiądźcie ponownie. W ten sposób będziecie robić postępy. Któregoś dnia, kiedy już dobrze opanujecie jazdę, nie będziecie potrzebowali niczyjej pomocy. Oznacza to, że od *satsangatwam* przeszliście do *nissangatwam*. *Nissangatwam* prowadzi do *nirmohatwam* (wolności od ułudy) i w ten sposób dochodzicie do *niścalatattwam* (niezmiennej rzeczywistości), czyli czystości[‡]. Starajcie się więc przebywać w towarzystwie dobrych myśli, dobrych słów i dobrych czynów – i ludzi, którzy je

[†] *Bhagawad Gita*, 6, 35.

[‡] Por. *Bhadźa Gowindam* (śloka 9).Śankary.

posiadają – a wtedy będziecie mogli zachować je dłużej. Wreszcie, *brahmawid brahmajwa bhawati* (ten, kto poznał *brahmana*, staje się *brahmanem*) – gdy to już zrozumiecie, staniecie się Tym.

* * *

Pytanie: Swami, w jaki sposób najlepiej kierować się do własnego wnętrza, aby zobaczyć i poczuć Ciebie? Nasze umysły ciągle biegają w różne strony i nie potrafimy utrzymać ich w stałości. Gdy próbujemy medytować, umysł kieruje się gdzieś indziej. Jak go uspokoić? Czy istnieje jakiś dobry sposób, jakaś *sadhana* (praktyka), dzięki której moglibyśmy krok po kroku postępować ku Tobie i w końcu wewnątrznie Cię osiągnąć?

Swami: W naturze umysłu jest wychodzenie na zewnątrz. Nie został stworzony, by patrzeć do wewnątrz. Trudno skierować go do środka – jest to wyzwanie. Życie jest wyzwaniem – podejmij je. Mówi się *Manah ewa manuszjanam karanam bandha mokszajo* – tylko umysł jest przyczyną zniewolenia i wyzwolenia człowieka.

Przed chwilą wyjaśniałem, że już jesteś boski – nie musisz starć się boski. Przede wszystkim wyzbądź się złudzenia, że masz stać się czymś, gdyż już tym jesteś. Musisz jedynie usunąć brud i rdzę. Gdy lustro jest czyste, jest światło i nie ma zasłon, będziesz mógł zobaczyć prawdziwą boskość.

Rzeźbiarz, który tworzy figurę z kamienia, wie że figura ta jest już obecna w kamieniu. Usuwa tylko to, co jest niepotrzebne. Gdy to robi, figura pojawi się automatycznie. Również twoja boskość przejawia się, gdy zdołasz zapanować nad umysłem.

Nie ma innego sposobu niż praktyka, praktyka i jeszcze raz praktyka. Jeśli nie ma powodzenia, znaczy to, że nie włożono dostatecznie dużo wysiłku. Wszystko to jest w zasięgu człowieka. Nauczyciel na egzamin przygotowuje zestaw zadań. Dzieci mają je rozwiązać. Bogowie nie przyjdą z góry i nie rozwiążą ich. Ty musisz nauczyć się i zdać egzamin. Jeśli nie zdasz, nie przejdziesz na wyższy poziom – posiedzisz 10 minut i wyjdiesz.

Powiedz Mi jedną rzecz. Załóżmy, że jesteś głodny i burczy ci w brzuchu. Czy nie pójdziesz nawet milę, aby coś zjeść? Czy będziesz po prostu siedział, mówiąc, że to za daleko? Pójdziesz, gdyż twój głód jest tak silny, że nie pozwoli ci siedzieć!

Podobnie, gdy rozwiniesz głód Boga i silne pragnienie urzeczywistnienia swojej boskości, nie będziesz szedł starań, by zapanować nad umysłem i praktykować. Poddawanie się nie jest oznaką prawdziwego wielbiciela. Czystość, cierpliwość i wytrwałość to trzy cechy niezbędne, aby czynić postępy na ścieżce medytacji. Nie poddawaj się!

Jest jednak kilka rad, które to ułatwią. Zawsze siedź w tym samym miejscu, przed tym samym ołtarzem, na tej samej macie, o tej samej porze. To przyuczy umysł do automatycznego przechodzenia w stan bez myśli. Nie ustawaj w praktykowaniu. Jeśli raz siadasz do medytacji z rana, raz wieczorem, nie pomoże ci to w rozwinięciu stałości umysłu.

Po drugie, gdy usiądziesz, nie ruszaj się. Ciało jest jak naczynie, a umysł – jak woda. Gdy naczynie porusza się, woda także się porusza. Zatem, spokój ciała prowadzi do spokoju umysłu.

Po trzecie i najważniejsze, zachowaj milczenie – zewnętrzne i wewnętrzne. Gdy zamkniesz okna i drzwi, nie słyszysz nic z zewnątrz. Musisz nauczyć się zamykać swoje zmysły, *karmendrije* (pięć zmysłów działania) i *dźhanendrije* (pięć zmysłów postrzegania). Zamknij te drzwi, a w środku spokój zapanuje zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz. Zewnętrzny spokój oznacza poproszenie innych, aby ci nie przeszkadzali. Trzymaj się z dala od wszelkiego rodzaju hałasu – wtedy przyjdzie cisza wewnętrzna. Panowanie nad zewnętrznymi zmysłami słuchu, wzroku, zapachu, smaku i dotyku pozwoli ci wyłączyć także wewnętrzne zmysły. To z kolei pozwoli ci rozwinąć stałość umysłu. Nie poddawaj się! Zachowaj tę dyscyplinę, a na pewno powiesz ci się. Nie ustawaj w wysiłkach, dopóki tego nie osiągniesz.

* * *

Pytanie: Swami, rozumiemy, że jesteś obecny we wszystkim, ale mimo to nasza sytuacja jest niezadowolająca. Bardzo trudno jest nam poradzić sobie z tym przedstawieniem i czujemy się całkowicie zamknięci – nie potrafimy odczuwać Twojej miłości. Bardzo trudno iść nam ścieżką miłości, Swami. Prosimy, pomóż nam i udziel wskazówek, jak podążać tą ścieżką.

Swami: Żołnierza szkoli się, by walczył w bitwie. Gdy jest bardzo zadowolony, że nie ma bitwy, nie ma sprawdzianu jego umiejętności. Uczę was miłości, ale będzie ona sprawdzona, gdy pojawi się trudna sytuacja. W trudnych sytuacjach musicie pamiętać jedno: sytuacja ta pojawia się nie bez wiedzy Swamiego. Mówcie sobie: „Skoro zdarzyło się to mnie, przyszło to z wiedzą Swamiego. Istnieje więc coś, czego Swami chce, abym się nauczył. Zastosuję teraz w praktyce to, czego się nauczyłem.” Najczęściej tracicie spokój w trudnych sytuacjach z powodu strachu. „Co teraz mi się stanie?” Nie stanie się wam nic, czego Swami nie chce. Gdy rozwiniecie taką ufność, nigdy nie straciecie spokoju.

Pandawowie zawsze przebywali z Panem Kriszną, ale musieli doświadczyć mnóstwa cierpienia – do tego stopnia, że przy końcu swojego życia musieli zabijać własnych przyjaciół i krewnych. Czy może być coś gorszego? Ale żaden z nich nie porzucił swoich obowiązków, gdyż oni wiedzieli, że jest z nimi Kriszna. Ardżuna walczył w bitwie właśnie na polecenie Kriszny. Oni potrafili walczyć w tak wielkiej bitwie, jak ta w *Mahabharacie*. Czy wy, z Kriszną po swojej stronie, nie możecie walczyć w małych bitwach życia? Róbcie to z myślą: „Zdarza mi się to za wiedzą Swamiego – jest to tylko próba.” Lubię testy. Jak mogę was awansować, gdy nie wiem, czy nauczyliście się?

Postęp powinien dokonywać się od powłoki (*kośa*) *annamaja*, przez *pranamaja-kośę*, by zakończyć na *anandamaja-kośi*. Nie przejdziecie do następnej klasy, o ile nie poddacie swoich umiejętności testowi i nie zdacie tego egzaminu. Ale jeśli będziecie się starać, możecie liczyć na oceny z łaski Swamiego. Jeśli zaś opuścicie egzamin, kto da wam promocję?

* * *

Pytanie: Miałem szczęście znać Cię od czasu, gdy byłem nastolatkiem. Zawsze chciałem wiedzieć, czego właściwie chcesz, w szczególności ode mnie. Zrozumiałem, że chcesz tylko szczęścia – niczego innego tylko czystego szczęścia. Nie chciałeś, abym martwił się o cokolwiek. Chciałeś tylko, abym był szczęśliwy.

Dwa miesiące temu, gdy dotknął mnie pewien problem, przyszedłeś do mnie i przekazałeś pocieszenie: „Ten czas też przeminie. Bądź szczęśliwy.” Jednak, gdy głębiej przeżywam szczęście, wzywa mnie *sannjasa aśrama* (życiowy etap wyrzeczeń). Czy jest to złudzenie? Czy pogubiłem się w tej sprawie? Czy może jest to także część szczęścia, której nie rozumiem?

Przez wiele, wiele lat byłeś dostępny i odpowiadałeś na liczne moje pytania. Gdy odszedłeś (fizycznie), stałem się sierotą. Ale nawet teraz wszyscy ci ludzie mówią, że Cię widzą. Mam nadzieję, że Cię zobaczę. Mam nadzieję, że odpowiesz mi.

Swami: Rzeczy zgubionej musisz szukać tam, gdzie ją zgubiłeś, a nie w innych miejscach. Jeśli szukasz Mnie na zewnątrz, nie znajdziesz Mnie. Musisz Mnie szukać wewnątrz siebie – tam właśnie jestem. Szczęście to jedność z Bogiem. Gdy twój umysł jednoczy się z Moim, wtedy moja wola płynie przez ciebie. Wtedy nie ma przeszkód. Jediną przeszkodą jest martwienie się, które wynika z obawy o własną przyszłość.

Powiedziałem ci, że przyszłość w Moich rękach jest bezpieczna. Skąd więc obawy? Idź za swoim sercem. Jest to głos Boga. Nie trzeba cudu, żeby wyjaśnić ci, że musisz podążać za sercem.

Przechodzenie z jednej *aśrama dharmy* (etapu życia) do następnej jest rzeczą naturalną. Jest to tylko odbicie strumienia twojego serca. *Sannjasa* nie znaczy, że masz opuścić Singapur i zamieszkać w jakimś afrykańskim lesie. Masz tylko odciąć się od wszelkich niepokojów świata. Dlaczego miałbyś się niepokoić, gdy masz wiarę? Nie martw się. Gdy się niepokoisz, nie ma wiary. Rozwijaj taką postawę. Skoro Swami obiecał, będzie się tobą opiekował. Podążaj za sercem. Serce niesie prawdziwy wewnętrzny głos Boga.

Tigrett powiedział: „Swami mówi do mnie nie z zewnątrz, lecz z serca.” Nie jest więc ważne, czy widzisz Go tu, czy tam. Zupełnie wystarczy, że będziesz słuchał Swamiego w swoim sercu – co faktycznie robiłeś.

W przyszłości nie chciałbym więcej słyszeć takich słów jak „sierota.” Wszyscy jesteście *sanathami* (posiadającymi pana lub opiekuna), co znaczy, że Pan opiekuje się wami. Ja jestem *anatha* – nie mam nikogo, kto opiekowałby się Mną! Gdy zamkniesz oczy, nie znaczy to, że nastąpiła noc. Na zewnątrz jest słońce. Gdy otworzysz oczy, zobaczysz jaśniejące słońce. Gdy otworzysz swoje serce, zobaczysz, że Ja tam jestem. [To, co przeżywasz,] są to tylko przelotne chmury. Czekaj – niech przejdą, wtedy słońce znów będzie świecić.

* * *

Swami: Panie nie mają wątpliwości? Dobre kobiety.

Pytanie: Nie jest to pytanie związane z wątpliwością. Chciałabym tylko wiedzieć jak kochasz wszystkich, jak odpowiadasz wszystkim, jak opiekujesz się wszystkimi i kierujesz nimi, gdy tego chcą. Jako kobiety, zwracamy się do Ciebie o wszystko, gdyż wierzymy w Ciebie. Zawsze widzę Ciebie przy sobie. Proszę też Cię o każdą małą i trywialną rzecz. Wiem, że odpowiadasz mi i kierujesz mną, ale wiem też, że to samo robisz dla każdego tu obecnego. To tylko ciekawość – nie mam wątpliwości. Pytanie to nurtowało mnie od wielu

lat. Nie wiem o co zapytać. Ponieważ jesteś teraz ze mną, chciałabym, abyś o tym coś powiedział.

Swami: Na to pytanie odpowiedziałem już wcześniej. Jesteście zasadniczo boscy, a nie ludźmi.

Czy słyszałaś o *rasa lili* (boskim tańcu z *gopikami*) Kriszny? Nie? Kriszna tańczył z *gopikami*, a każda z nich myślała, że On tańczy tylko z nią. Chociaż był tylko jeden Kriszna, każdy odczuwał Jego miłość. Kriszna nie pojawił się skądś – nie przybył z Mathury lub Dwaraki. Gdy Draupadi wzywała Krisznę „*Dwarakawasi* (Mieszkańcu Dwaraki)! *Mathurawasi* (Mieszkańcu Mathury)!”, On nie zjawił się. Gdy powiedziała: „*Hridajawasi* (Mieszkańcu serca)!”, natychmiast przyszedł jej z pomocą.

Mieszkam w każdym sercu. Jestem tam jako wasze boskie jądro. Dlatego też odpowiadam każdemu. Wy macie wszystkie te komputery. Ja mam świadomość. Znajduję się w środku każdego z was, kierując wami i ochraniając was. Dlaczego to robię? Dlaczego odpowiadam na najbanalniejsze modlitwy? Ponieważ jest to Mój obowiązek. Po to tu jestem. Dla Mnie nie ma niczego „małego,” ani „wielkiego.” Postępując tak uczycie się polegać mniej na sobie, a bardziej na Mnie. W ten sposób urzeczywistnicie Mnie. Pozwoli wam to pozbyć się własnego ego.

Na przykład, parę dni temu, gdy gotowałyście dla gości, ciągle pytałyście Mnie ile dać *masali* (rodzaj przyprawy), ile soli, ile tego, ile tamtego. Co zyskujecie, postępując w ten sposób? Gdy ludzie was chwala, możecie śmiało powiedzieć: „To nie dzięki mnie. To sprawa Swamiego!” Widzicie stąd, że tym samym wykraczacie poza pochwały i potępienia. To właśnie chcę osiągnąć.

* * *

Pytanie: Swami, mam proste pytanie, ale dla mnie odpowiedź może nie być tak prosta. Żyjemy w świecie pełnym negatywnych postaw i podejść do różnych rzeczy – w pracy w szkole, w kółkach towarzyskich – wszędzie. Często muszę się postawić i nie mogę nadstawić drugiego policzka, co samo może być odbierane jako negatywność. Jak mieć pewność, jak mam się upewnić, że nie jest to gra mojego ego i że właściwie postępuję w dobrej sprawie, nie nadstawiając drugiego policzka? Dziękuję, Swami.

Swami: Przede wszystkim bardzo cieszę się, że przynajmniej masz odwagę powiedzieć, co jest właściwe, mimo że inni cię wyśmiewają. Samo to jest wielką duchową cnotą. Prawda nie zna strachu. Nieprawda drży przy każdym cieniu. Zawsze, gdy mówisz prawdę, nie czujesz w sercu strachu. Tylko nieprawda boi się, dlatego jedno kłamstwo prowadzi do następnego. Lepiej powiedzieć prawdę jeden raz, niż przez całe życie ciągle mówić nieprawdę.

Dharmo rakszati rakszitat (*dharm*a chroni tych, którzy chronią ją). Gdy czynisz dobro, dobro cię chroni. Co jest dla ciebie ważniejsze, czy to, co inni o tobie myślą, czy to, czym jesteś; albo to, co Swami o tobie myśli, czy czym jesteś? Jeśli zależy ci na tym, co Swami myśli, nie będziesz przejmował się tym, co inni powiedzą. Czy Swami nie ochroni cię, gdy upadniesz? Kto może wyrządzić jakąś krzywdę osobie, którą ochrania sam Pan? Nie martw się. Postępuj ścieżką *dharmy* (prawości) i prawdy.

Lotos rozkwita w błocie, a jednak pozostaje ponad nim i zachowuje czystość. Podobnie, chociaż świat jest pełen negatywności, pozostań lotosem, który wyrasta ponad nią, ku słońcu i zachowuje swoje piękno i czystość. Nie stawaj się świnia, która tarza się w błocie w przekonaniu, że jest to wszystko, co oferuje życie. Bądź śmiały!

* * *

Swami (do chłopca): Ilu masz przyjaciół?

Chłopiec: Dziesięciu.

Swami: Masz dziesięciu przyjaciół, ale czy są oni cały czas z tobą? Są, gdy czegoś od ciebie potrzebują. Musisz rozwinąć przeświadczenie, że tylko Bóg jest twoim przyjacielem, który jest przy tobie cały czas – także w czasie, gdy jesteś w potrzebie. Tylko On cię ochrania. Pozostali przychodzą niczym żaby, gdy studnia jest pełna wody, i opuszczają cię, gdy wody nie ma. W czasach powodzenia i niepowodzenia, wzlotów i upadków jest z tobą tylko Bóg. Takie myślenie musisz rozwinąć. Polegaj na Bogu, a nie na świecie.

* * *

Swami: [Jestem] bardzo szczęśliwy. Robi się dość późno, a ludzie przyjechali z odległych miejsc. Możecie zorganizować kolacyjne *prasadam* (posiłek) dla wszystkich. Nikt tu nie przywykł do tak długiego siedzenia na podłodze. Na początku wszyscy siedzieli wyprostowani, a potem wszyscy powoli zaczęli się pochylać. (*Śmiech*) W Indiach ludzie nawykli do siedzenia na podłodze godzinami, ale za granicą siedzą na krzesłach. W stołówce w Puttparthi na początku nie było stołów, dlatego wszyscy musieli siedzieć i jeść na podłodze. Było to dla nich bardzo trudne, wniesiono więc stoły, aby ułatwić życie ludziom z zagranicy.

* * *

Pytanie: Swami, jak mam odczuć, że jestem w stałej z Tobą łączności? Przez ostatnie półtora roku Swami nie przychodził do mnie w snach, podczas gdy wcześniej przychodził przynajmniej raz na rok. Muszę po prostu wiedzieć. Mam poczucie, że zawsze jesteś obecny, ale chcę to usłyszeć od Ciebie – jak Ty widzisz moje nawiązanie łączności z Tobą.

Swami: Samo to, że oddychasz i ciągle żyjesz, jest dowodem tego, że Swami jest z tobą. Czy są sny, czy ich nie ma – Swami zawsze jest z Tobą i sam to dobrze wiesz. Poczuj wewnętrzną radość. Jeśli czujesz radość w środku siebie i wierzysz, że Swami opiekuje się tobą, po co ci dalsze dowody? Wszystko to jest potrzebne „niewiernym Tomaszom” takim jak Narasimhamurthy. (*Śmiech*) Oddychasz i żyjesz dzięki Mojej łasce i będziesz oddychał tylko tak długo, jak ja tego będę chciał. Dopóki żyjesz, wierz, że Swami jest z tobą.

* * *

Pytanie: Czasami czuję piękny zapach, który przypisuję obecności Swamiego. Czy jest to prawdziwe, czy halucynacja?

Swami: Ważniejsze jest to, co czujesz po tym zapachu. Czy czujesz radość w sercu? Jeśli tak, znaczy to, że jest to Swami. Gdy masz wątpliwości, wtedy nie jest to Swami – to halucynacja. Dowodem deszczu jest wilgotność gleby. Dowodem Mojej obecności jest radość w twoim sercu.

* * *

Swami (do wielbiciela): Jest tu obecny brat Vijya Sai. Ty, śpiewaku – wstań. Czy śpiewasz z mikrofonem? Ten gość bardzo chciałby zaśpiewać dla Mnie – tak bardzo, że siadał i ćwiczył, ćwiczył przez całą noc do wczesnego rana i chciał zaśpiewać w Mojej obecności. Jego rodzina pytała: „Kiedy przestaniesz ćwiczyć?” Sprawiał im tym wiele kłopotów, ale on nikogo nie posłuchał. Ciągłe śpiewa przede Mną, przed Moim zdjęciem, a Ja słucham wszystkich jego pieśni. Czasami śpiewa piosenki inne niż *bhadźany*, ale to też w porządku. Wszystko jest na miejscu, o ile robicie to po to, by Mnie zadowolić. Widzicie, Vijaya Sai tańczy, by Mnie zadowolić. (*Śmiech*) Śpiewasz i zadowalasz Mnie. Możesz złożyć *namaskar* (indyjskie pozdrowienie z pokłonem).

[źródło: vk.com; tłum. KMB, Toruń, 20151005]